

opusdei.org

Lory – mistrzyni cukiernictwa i serca

14 lutego br. w Kurytybie (Brazylia) zmarła Loreni Hentz (1976–2026), Numeraria Pomocnicza, która przez cztery lata mieszkała w Polsce. Pracowała w ośrodku formacyjnym Dworek, gdzie z oddaniem i profesjonalizmem troszczyła się o dom i o ludzi.

22-02-2026

Tempus breve est. A mimo to tak wiele możemy nauczyć się od

każdego człowieka, który jest nam dany.

Kilka lat temu w Rzymie, podczas szkolenia zawodowego z zakresu prac domowych poznałam Lory. Młodą Brazylijkę o nieprawdopodobnych zdolnościach cukierniczych, ale nie tylko. Lory nie poprzestawała na talencie. Zgłębiała swoją pracę, rozwijała się, doskonaliła warsztat. Z pewną nostalgią wspominam jej ciasta drożdżowe, pieczone migdały, owsiane batony, piękne półmiski z owocami przygotowanymi z czułością i smakiem.

Po kilku latach, już po moim powrocie do Polski, nasze drogi znów się skrzyżowały. Tym razem tutaj. Lory przyjechała wesprzeć nas w pracy w Administracji, czyli zaplecze ośrodków Opus Dei. Choć ośmielę się powiedzieć, że to najpiękniejsza praca na świecie, rąk i serc gotowych

ją podjąć zawsze jest za mało.
Dbałość o dom, o Rodzinę, jaką jest
Opus Dei, to nie drobiazg, lecz
konkretna troska o drugiego
człowieka.

Po czterech latach Lory wróciła do
Brazylia, aby szkolić młode
dziewczyny, które odkryły piękno tej
drogi — powołania Numerarii
Pomocniczej. Jej życie było
świadczeniem, że służba może być
pełna profesjonalizmu, radości i
głębokiego sensu.

Pod koniec września 2025 roku
napisała do nas wiadomość o
rozległym nowotworze. Lekarze
dawali jej kilka dni życia. Wiele z nas
zaczęło modlić się o jej powrót do
zdrowia za wstawiennictwem Dory,
pierwszej Numerarii Pomocniczej.
Modlitwa płynęła z całego świata. I
choć Lory zakończyła swoją ziemską
wędrowkę, wierzę, że nasza
modlitwa została wysłuchana.

Otrzymała kilka miesięcy, by przygotować się na spotkanie z Bogiem. Była osobą pracowitą, wierną danemu słowu, oddaną, gotową do poświęceń. Kochały ją dzieci — a dzieci potrafią rozpoznać prawdę o człowieku. Była radosna. A jednak, jak każdy z nas, potrzebowała czasu na ostatnie szlify. I to właśnie uważam za cud wyproszony przez wstawiennictwo Dory: otrzymała ten czas.

A my otrzymaliśmy przykład Lory — Numerarii Pomocniczej, która kochała swoje powołanie. Powołanie polegające na kochaniu Boga poprzez służbę i miłość wobec drugiego człowieka.

Asia L.

pl/article/lory-mistrzynie-cukiernictwa-i-serca/ (30-03-2026)